

prof. em. dr hab. Zbigniew Góral
były pracownik Wydziału Prawa i Administracji UŁ

Łódź, dn. 3 września 2022 r.

Recenzja

rozprawy doktorskiej Pani mgr Pauli Nowak pt. *Władza publiczna „podmiotów prywatnych”*

1. Waga podjętego przez Doktorantkę tematu jest ogromna, co nie może budzić wątpliwości. Pojęcie władzy występuje w różnych kontekstach i jest wielostronnie uwarunkowane. Trudno nie dostrzec w nim wymiaru cywilizacyjnego, filozoficznego, socjologicznego, politycznego, kulturowego. W rozważaniach o nim kluczowe znaczenie ma przyjęty system założeń aksjologicznych. To właśnie wartości są najważniejszą płaszczyzną w badaniach poświęconych władzy z punktu widzenia prawa. To właśnie z tej perspektywy temat wydaje się szczególnie interesujący i może wzbudzać i wzbudza fundamentalne spory. Pojęcie władzy, a dokładniej władzy publicznej, wpisuje się bowiem w klasyczny dylemat związany z rozgraniczeniem prawa prywatnego i prawa publicznego. Już tych kilka uwag wskazuje na ponadstandardową złożoność podjętej przez Doktorantkę problematyki. Uczynienie z niej przedmiotu badań naukowych należałoby uznać za duże wyzwanie także wówczas, gdyby ich celem byłoby uzyskanie habilitacji, a nawet profesury. Tymczasem mamy w tym przypadku do czynienia z rozprawą doktorską. Jej przygotowanie wymagało zatem niezwyklej odwagi badawczej. Taka konstatacja nasuwa się tym bardziej, jeśli zważy się na zakres podjętych przez Doktorantkę badań. Jej praca nie dotyczy zatem jakiejś części zagadnień dotyczących władzy w wybranej dyscyplinie naukowej (np. prawie rodzinnym czy prawie pracy). Podejmuje ona próbę syntetycznego spojrzenia na zjawisko władzy publicznej w ujęciu holistycznym, z punktu widzenia całości systemu prawa i różnorodnych relacji prawnych w nim występujących. Próba zmierzenia się z ambitnym zadaniem w żadnym razie nie może być przedmiotem zarzutu. Wręcz przeciwnie, mickiewiczowskie „mierz siły na zamiary” powinno cechować przede wszystkim młodych adeptów nauki. Choć związane jest to z pewnym ryzykiem, tylko takie podejście może być ożywcze dla nauki, a z pewnością zasługuje na zdecydowanie

większe uznanie, niż poruszanie się w kręgu ciągle tych samych tematów i wyważanie często otwartych już drzwi, co jest zjawiskiem – niestety – charakterystycznym dla wielu współczesnych przewodów doktorskich. Istotne jest zatem nie to, że podjęte zadanie jest szczególnie (ponadstandardowo) ambitne, ale to, jak zostało zrealizowane. Już w tym miejscu wypada stwierdzić, że dokonana pod tym względem ocena recenzowanej rozprawy, bez względu na stopień podzielanych przez recenzenta wniosków w niej zaprezentowanych, jest w oczywisty sposób pozytywna.

2. . Przed przejściem do oceny konstrukcji pracy, warto poczynić dwie uwagi dotyczące sposobu sformułowania jej tytułu. Jest to tytuł bardzo zwięzły: *Władza publiczna „podmiotów prywatnych”*. Wydaje się, że - po pierwsze – niewystarczająco oddaje on przede wszystkim prawniczy charakter zaprezentowanych w rozprawie wywodów. Może należałoby go nieco sprecyzować poprzez wyrażenie w nim związku prowadzonych rozważań z systemem prawnym, co nie budzi żadnych wątpliwości choćby wobec brzmienia tytułu rozdziału II („Władza w polskim prawie”). Po drugie, po zapoznaniu się z treścią rozprawy i z przedstawionymi przez Doktorantkę wnioskami z pewną wątpliwością może spotkać się zasadność posłużenia się w tytule cudzysłowem („podmioty prywatne”). Zdaniem Autorki, władza może mieć wyłącznie charakter publiczny i być wykonywana tylko w układzie wertykalnym. W odniesieniu do organów administrujących, którym przysługuje władztwo administracyjne, w zakresie wykonywania tego władztwa nie mogą być one traktowane jako podmioty prywatne (np. organy podmiotu będącego administratorem danych osobowych). Inaczej jest w przypadku podmiotów niespełniających testu organów administrujących (np. rodziców wykonujących władzę rodzicielską). Według Doktorantki nie są one podmiotami prywatnymi w zakresie, w jakim wykonują przyznane im władztwo publiczne (już nie administracyjne), ale - jak można sądzić - zachowują taki prywatny status w pozostałym zakresie swoich działań. Autorka pisze o nich jako o organach publicznych wyposażonych we władztwo publiczne. W konsekwencji, w kontekście sprawowania władzy publicznej nie można zatem w ogóle mówić o podmiotach prywatnych, nawet w cudzysłowie. Abstrahując w tym miejscu od trafności takiego zapatrywania, brzmienie tytułu rozprawy można jedynie tłumaczyć próbą włączenia w orbitę swoich rozważań o władzy publicznej tych podmiotów (poza organami administracyjnymi), które są podmiotami prywatnymi według tradycyjnych

zapatrywać. Jeśli Autorce chodziło o taką konwencję, to posłużenie się w tytule rozprawy cudzysłowem jest możliwe do zaakceptowania.

3. Konstrukcja rozprawy jest bardzo klarowna i świadczy o głębokim jej przemyśleniu przez Doktorantkę. Składa się z kilku części, z których każda realizuje inny cel. Rozprawę rozpoczyna kilkupunktowe Wprowadzenie, w którym w sposób przejrzysty zostały przedstawione kwestie, wyjaśnienie których ułatwia czytelnikowi śledzenie wywodów zamieszczonych w pracy. Autorka rozpoczyna od interesującego uzasadnienia powodów, ze względu na które uznała za celowe przygotowania rozprawy na taki właśnie temat. Następnie wyjaśniła odważnie zarysowane hipotezy badawcze oraz zwięźle zaprezentowała metody, które wykorzystwała w przeprowadzonych badaniach. Mając na uwadze teoretycznoprawny charakter wywodów nie może dziwić, że rolę pierwszoplanową odegrała metoda dogmatycznoprawna. Uznała także za stosowne, biorąc pod uwagę naturę badanej materii, sięgnąć do analizy kulturoznawczo-antropologicznej, filozoficznej, socjologicznej i historycznej, co określiła mianem metody uzupełniającej. W warstwie normatywnej rozprawa jest oparta przede wszystkim o polski system prawny, co wyjaśnia, dlaczego została pominięta metoda prawno-porównawcza. Trzeba jednak zauważyć, że w bardzo ograniczonym zakresie w rozprawie pojawiają się wątki komparatystyczne. Wydaje się, że mogłyby być one bardziej rozbudowane, a zwłaszcza w większym stopniu mogłyby być wykorzystany dorobek zagranicznej doktryny prawnej. Pozwoliłoby to na ocenę tego, czy broniona w pracy koncepcja znajduje także odzwierciedlenie na gruncie obcych systemów prawnych i w obcej literaturze prawniczej. W uwagach wstępnych do tego typu opracowań zwykle dokonuje się krótkiej charakterystyki ich konstrukcji oraz kolejności podejmowania poszczególnych wątków. Znalazło to się również we Wprowadzeniu do recenzowanej rozprawy. Autorka zaznacza, że w rozprawie świadomie wyodrębniła część ogólną, składającą się z dwóch pierwszych rozdziałów oraz część szczególną, w której w kolejnych rozdziałach znajdujemy prezentację wykonywania władzy przez różne podmioty powstałe na gruncie prawa prywatnego. Kolejno opisuje sprawowanie władzy rodzicielskiej, władzy administratora danych osobowych, władzy występującej w stosunkach pracy oraz władzy korporacyjnej. Uzupełnieniem jest dodatkowy rozdział o władzy publicznej wykonywanej przez inne tego rodzaju podmioty. Rozważania zamieszczone w poszczególnych rozdziałach są bardzo uporządkowane i

konsekwentnie prowadzone według przyjętego schematu. Ostatni fragment rozprawy zawiera zwięzłe uwagi podsumowujące, nawiązujące do przedstawionych we wprowadzeniu hipotez badawczych. Pewną niezręcznością o techniczno-językowym charakterze jest zamieszczenie w „Uwagach podsumowujących” kończącego wywód punktu zatytułowanego „Podsumowanie”. Na końcu pracy znajdujemy wykazy wykorzystanej literatury, źródeł internetowych, aktów prawnych i orzecznictwa, określone łącznym mianem „Bibliografia”.

4. Przechodząc do oceny merytorycznej warto zacząć od uwagi o bardziej uniwersalnym znaczeniu, wykraczającej swoim znaczeniem poza przypadek recenzowanej rozprawy, choć to na jej tle szczególnie uwidacznia się poruszony niżej problem. Chodzi o wpływ, jaki na treść rozpraw doktorskich i sposób prowadzenia zawartych w nich wywodów wywiera dorobek i poglądy naukowe promotora. W wielu doktoratach wpływ ten ogranicza się do próby ukształtowania postawy badawczej doktoranta, jego wrażliwości naukowej i sposobu uprawiania nauki. Tak się dzieje wówczas, gdy tematyka rozprawy doktorskiej nie jest tożsama z głównymi wątkami twórczości promotora. Inaczej rzecz się ma wtedy, gdy w owej twórczości jest ona mocno osadzona i przekracza granice jedynie ogólnej inspiracji. W krańcowych przypadkach może to rodzić wątpliwości co do spełniania wymogu samodzielnego rozwiązania problemu naukowego przez doktoranta. Zupełnie odmiennie należy ocenić sytuację, gdy podejmuje on zagadnienie mieszczące się w zakresie zainteresowań badawczych swojego promotora, ale przygotowując pracę nie ogranicza się do powielania tez prezentowanych przez mistrza, są one raczej dla niego przede wszystkim inspiracją, czy też punktem odniesienia dla własnych dociekań i ustaleń. Stanowią one przy tym najczęściej dopełnienie bądź też doprecyzowanie dorobku promotora, zwykle w obszarze, który nie był głównym przedmiotem zainteresowania tego ostatniego. Taki układ wzajemnych powiązań naukowych nabiera na znaczeniu wtedy, gdy poglądy promotora mają charakter nowatorski, wyznacza on nowy paradygmat dyskursu naukowego w opozycji do tradycyjnych, często „większościowych” zapatrywań w dotychczasowym piśmiennictwie. Jeśli potrafi zebrać wokół siebie grono współpracowników i stworzyć z nimi wspólną płaszczyznę porozumienia intelektualnego, to jest oczywiste, że dzieła wychodzące „spod pióra” tych osób naznaczone będą podobną ideą, co nie odbiera im w żadnym razie cech oryginalnej twórczości. Jak się wydaje, w takiej relacji ze swoim promotorem pozostaje Autorka

recenzowanej rozprawy. Nie ulega wątpliwości, że publikacje Profesora A. Sobczyka, poczynając od Jego książki „*Wolność pracy i władza*” (Warszawa 2015), stały się dla Doktorantki najważniejszą inspiracją intelektualną, na co sama zwraca uwagę (s. 11). Wielokrotnie na nie powołuje się w różnych częściach swojej pracy. Zwykle podziela punkt widzenia Profesora, wykorzystując Jego zapatrywania i argumentację w trakcie prowadzonego przez siebie wywodu. Nie umniejsza to jednak w żadnym stopniu twórczego charakteru Jej pracy i oryginalności przedstawianych wniosków badawczych. Twierdząc to, trzeba zwrócić uwagę na zakres rozważań. Wykraczają one znacznie poza obszar prawa pracy, a więc dziedzinę naukową, którą reprezentuje Prof. A. Sobczyk. Nawet jednak we fragmencie poświęconym władzy publicznej w stosunku pracy trudno mówić o pełnej zgodności ich poglądów. Doktorantka w niektórych sprawach zajmuje inne stanowisko (ustalenie podmiotu, któremu przysługuje kompetencja do zatrudniania i zwalania pracowników, s. 197-198). Konkludując, recenzowana praca jest jej „własną” pracą, za którą ponosi pełną odpowiedzialność.

5. Zaprezentowane w recenzowanej rozprawie doktorskiej wywody i wyprowadzone na ich podstawie wnioski nie należą z pewnością do tych, które spotkają się z powszechną akceptacją. Znajdują się one często w opozycji do zapatrywań znajdujących swoje odzwierciedlenie w dotychczasowym piśmiennictwie prawniczym. Autorka zdaje sobie z tego sprawę, licząc się z ich dyskusyjnością, a wręcz wierzy w to, że wywołają one merytoryczną dyskusję. Zwraca w związku z tym uwagę Jej postawa badawcza. Z jednej strony jest przekonana do trafności zajętego w rozprawie stanowiska, dopuszczając jednak z drugiej strony, że może ono ulec pewnej transformacji na skutek ewentualnej konstruktywnej krytyki. Dążąc do rzetelności naukowej, nie chce jednak narzucać za wszelką cenę swojej optyki naukowej. O owej rzetelności świadczy konsekwencja w prowadzeniu wywodów, zmierzająca do wykazania słuszności przyjętych hipotez badawczych. Jeśli zatem pisze o władzy publicznej, to rozpoczyna rozważania na ten temat od szeroko zakrojonych uwag ukazujących kontekst społeczno-kulturowy tego fenomenu, jakim jest owa władza. Ta część rozprawy (rozdział I) nie ogranicza się tylko do wykazania swojej erudycji (choć oczywiście i to ma swoje znaczenie), ale stanowi swoisty fundament, z którego wyrastają zręby Jej stanowiska o naturze władzy publicznej na gruncie obowiązującego prawa. Jeszcze w wymiarze ogólnym pisze o tym w rozdziale II,

mając na względzie unormowania ustrojowe (Konstytucję) oraz uregulowania prawa administracyjnego. Najważniejsze ustalenia, jakie tu znajdujemy łączą się z dwiema przyjętymi hipotezami badawczymi: o pochodzeniu wszelkiej władzy z jednego (zewnątrznego) źródła, za jaki uznaje Naród oraz o zawsze jej publicznym charakterze. Wykluczona jest zatem prywatnoprawna natura władzy

Przy takich założeniach punkt ciężkości w rozważaniach spoczął na próbie wykazania, że władztwo publiczne może przysługiwać także podmiotom usytuowanym poza administracją państwową, a więc podmiotom tradycyjnie traktowanym jako podmioty prawa prywatnego. Kluczowe znaczenie dla przyjętego w rozprawie stanowiska ma odwołanie się do pojęcia dobra wspólnego (wspólnych interesów). Ochrona tego dobra – zdaniem Doktorantki – uzasadnia wyposażenie niektórych w kompetencje władcze, co prowadzi do nadania im pozycji nadrzędnej wobec tych wszystkich, których można traktować jako beneficjentów ochrony tego dobra, mających w rezultacie publiczne prawo do tej ochrony. W takiej postaci władza publiczna jest realizowana zawsze w układzie wertykalnym. Zasadniczą część rozprawy sprowadza się w związku z tym do podjęcia próby uzasadnienia, że takiej właśnie charakterystyce odpowiadają kompetencje rodziców, administratorów danych osobowych, podmiotów stosunków pracy, organów korporacyjnych i niektórych innych podmiotów. Autorka uznaje zatem, że ze względu na interes wspólny, jakiemu służą te kompetencje mają one charakter władztwa publicznego wykonywanego w układzie wertykalnym i dowodzi, że z owego władztwa mogą korzystać nie tylko organy administracyjne (co oczywiste), ale również podmioty administrujące niebędące organami administracji państwa, jeśli spełniają test organu administrującego, zaproponowany w literaturze prawa administracyjnego przez Małgorzatę Stahl. Przed wyprowadzeniem ostatecznych wniosków takiemu testowi poddaje konsekwentnie podmioty sprawujące wyróżnione w rozprawie kategorie władzy. Jak Doktorantka zaznacza, przymiot podmiotu wykonującego władztwo publiczne może jednak przysługiwać nawet jeśli nie są spełnione wszystkie warunki tego testu, o ile tylko państwo jest zainteresowane wykonywaniem tej władzy, jest ona realizowana w układzie wertykalnym i przyświeca jej ochrona interesu (dobra) wspólnego. W ten oto sposób wywód przedstawiony w recenzowanej rozprawie prowadzi do istotnego przesunięcia granic między klasycznie rozumianym prawem prywatnym i prawem publicznym.

Niewątpliwym walorem rozważań Doktorantki jest konsekwencja, z jaką je prowadzi. Dobór argumentów jest całkowicie podporządkowany wykazaniu trafności przyjętych hipotez badawczych. Kolejne elementy wyводу logicznie wynikają z wcześniej przedstawionych. Prowadzi to do tego, że albo podziela się tę argumentację i wnioski z niej wynikające, albo też całkowicie odrzuca zaprezentowane stanowisko, negując trafność przyjętych założeń wstępnych. Autorka w sposób umiejętny korzysta z dorobku dotychczasowej literatury, powołując się zwłaszcza na tych przedstawicieli doktryny, których poglądy wspierają przedstawiony w rozprawie wywód. Nie przyjmuje ich jednak z całym „dobrodziejstwem inwentarza”. W zakresie, w jakim zapatrywania innych nie przystają do Jej punktu widzenia nie obawia się wchodzić w dyskusje z nimi. Tak jest choćby w przypadku kwestionowanego przez Doktorantkę poglądu Prof. A. Musiały o istnieniu w stosunku pracy władzy prywatnoprawnej (s. 99-104). Trzeba przy tym zaznaczyć, że uwagi polemiczne nie są w żadnym razie napastliwe. Wręcz przeciwnie, cechują się dużą dozą kultury, co obecnie nie zawsze ma miejsce. Wydaje się natomiast, że w zbyt małym stopniu odnosi się Autorka do zapatrywań zwolenników broniących dotychczasowy stan posiadania prawa prywatnego. Przyjmuje, że relacje związane z wykonywaniem władzy „nie odpowiadają logice ekwiwalentności, charakterystycznej dla relacji horyzontalnych” (s. 262), w zasadzie nie usiłując bliżej ustosunkować się do wyjaśnień dotyczących natury analizowanych powiązań czynionych z pozycji prywatnoprawnych. Sięgając do najbliższego mi przykładu, zwraca uwagę choćby pominięciem milczeniem jednego z bardziej fundamentalnych opracowań, jakim jest artykuł Wacława Szuberta (*O charakterze prawnym stosunku pracy*, PiP 1964, z. 7), w którym autor, stojąc na gruncie zobowiązaniowej natury stosunku pracy, podkreśla, że zobowiązanie, z jakim tu mamy do czynienia ma charakter szczególny w wielu swych elementach, a takie jego cechy, jak np. kolektywny charakter świadczenia pracy w ramach zakładu pracy, podporządkowanie pracownika w toku wykonywania pracy, uprawnienia kierownicze pracodawcy, wyjątki od zasady wzajemności świadczeń, czy wreszcie rozbudowany zestaw regulacji ochronnych nie wyprowadzają jeszcze relacji zachodzących między pracownikiem i pracodawcą ze sfery prawa prywatnego. Doceniając przeto poziom naukowych rozważań zaprezentowanych w recenzowanej dysertacji, liczę na to – podobnie zresztą jak sama Autorka – że wywoła ona ożywioną dyskusję., w której oponenti zaprezentują swój punkt widzenia. Spodziewam się, że podniosą wątpliwości dotyczące m.in. tego, czy każde podporządkowanie rzeczywiście może

być traktowane w kategoriach władzy publicznej, rozumianej jako możliwość jednostronnego kształtowania sytuacji prawnej drugiej strony, czy bez znaczenia dla charakteru relacji między podmiotem podporządkowanym i zwierzchnim jest to, że u podstaw łączącego ich stosunku prawnego leżą jednak zgodne oświadczenia woli (przynajmniej gdy chodzi o stosunek pracy), czy wzrost znaczenia ingerencji państwa w te stosunki to jest jedynie przejaw ich publicyzacji, a nie przesuwania granic między prawem prywatnym i publicznym, czy ujawnianie się obszarów wspólnych interesów (wspólnego dobra) podmiotów pozostających w tych stosunkach przekreśla znaczenie ich interesów indywidualnych, ze względu na które stosunki te są nawiązywane i realizowane.

6. O ocenie każdej pracy naukowej, a więc również pracy doktorskiej, decyduje przede wszystkim jej poziom merytoryczny. Nie bez znaczenia jest jednak także strona warsztatowa i techniczno-językowa. Trzeba stwierdzić, że i pod tym względem recenzowana rozprawa nie wykazuje istotniejszych zastrzeżeń. Jest nie tylko właściwie skomponowana, a zawarte w niej wywody cechuje duża przejrzystość, ale jest napisana dobrą polszczyzną. Biorąc pod uwagę charakter pracy, wyróżnia się znakomitym językiem prawniczym. W zasadzie nie występują w niej usterki językowe. Stwierdzając to trzeba jednak zauważyć, że Autorka nie uniknęła bardzo rozpowszechnionego błędu, zwłaszcza w publicystyce, związanego z posługiwaniem się zwrotem „odnośnie”. Pisze zatem zamiast „odnośnie do”, co jest zgodne z regułami poprawnego języka polskiego, „odnośnie modelu...” (tytuły punktów 3.3.1 i 3.3.2, por. też s. 142). Wolałbym, aby posługiwała się sformułowaniem „w dniu złożenia pracy”, a nie „na dzień złożenia pracy” (s. 12). Bardzo rzadko w rozprawie występują niezręczności stylistyczne (np. „kościół został sprowadzony na stałe do roli wroga publicznego stale sprzeciwiającego się...”, s. 37; „podsumowując moją uwagę polemiczną, z uwagi na powyższe uważam”, s. 102)) lub gramatyczne: „stawia ich (osoby – podkr. m. ZG) w sposób wyraźny na pozycji...”(s. 97). Za nieliczne należy uznać uchybienia interpunkcyjne (np. „z tym, że”: s. 82). Sporo jest natomiast usterek, które są następstwem niezbyt starannej korekty (przykładowo: „jestem przeciwna samego rozszerzaniu użycia, s. 72; „istnieją różnice strukturalne między stosunkiem personalnej wolności do personalnej wolności; s. 95; ”działają jako w ramach wykonywania władzy publicznej”, s. 120; ”wywodzić a contraction ze wprowadzonego...”, s. 124; „działające jedynie post fatum”, s. 141; „decyzję w

sprawie zatrudnienia kierownika zakładu pracy”, s. 202). Pewne niedostrzeżone przez Autorkę literówki są wręcz humorystyczne („dla tej dziecięcy prawa”, s. 135; „dobro wspólne, które występuje w wielu postaciach”, s. 259; „co będzie przedmiotem dalszego wzrodu”, s. 196). Zwracam na to uwagę tylko z recenzenckiego obowiązku, podkreślając, że w żadnym stopniu nie rzutuje to na merytoryczne walory pracy.

W konkluzji z przekonaniem stwierdzam, że recenzowana rozprawa doktorska Pani mgr Pauli Nowak stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego. Niezależnie od tego, że nie podzielam niektórych Jej zapatrywań twierdząc, że pobudzają one do dyskusji, mają nowatorski charakter i nie pozostawiają czytelnika obojętnym, tak jak to się dzieje, niestety, w przypadku wielu innych prac doktorskich. Ze względu na sposób ujęcia tematu rozprawa ma wysokie walory teoretyczne, a jej znaczenie w sposób oczywisty wykracza poza jedną tylko dyscyplinę prawa, co wymagało wykazania się obszerną, interdyscyplinarną wiedzą, nie tylko prawniczą. Bez wątplenia Doktorantka posiada kompetencje wymagane do prowadzenia samodzielnej pracy naukowej, a przedstawiona praca doktorska wyróżnia się swoim poziomem merytorycznym. Pozwala to na sformułowanie jednoznacznego wniosku, że spełnia ona wymagania stawiane rozprawom doktorskim przez przepis art. 13 ust. 1 ustawy z 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (t.j.: Dz. U. z 2017 r., poz. 1789), stosowany w związku z art. 179 ust. 2 ustawy z dnia 3 lipca 2018 r. Przepisy wprowadzające ustawę – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz.U. z 2018 r., poz. 1669). Biorąc to pod uwagę, wnoszę o dopuszczenie Doktorantki do dalszych stadiów przewodu doktorskiego.